# 40 Zakorzenieni we wspólnocie Kościoła Akacja Katolicka szkołą wiary, apostolstwa i świętości. Materiały formacyjne na 2024 rok

ks. Tadeusz Borutka Bielsko-Biała Katecheza XII Dialog Kościoła ze światem współczesnym

### Modlitwa

Panie Boże! Dziękuję Ci za to, że obdarzyłeś mnie ła­ską wiary, dziękuję, że mogę codziennie Cię poznawać, modlić się, czytać Pismo Święte i doświadczać Twojej do­broci. Dziękuję, że mi błogosławisz, obdarzyłeś bliskimi i codziennie dajesz mi powód do radości.

Panie, Ty wiesz, że czasem nie jestem w stanie dostrzec wszystkiego, co dobre i co naprawdę istotne w moim ży­ciu. Czasem gonię za sprawami, które w perspektywie mojego życia wiecznego nie mają żadnego znaczenia. Wybacz, że często wybieram pogoń za sukcesami, za pie­niędzmi, za poklaskiem, za tym, co światowe. Wybacz, że czasem zamieniam się w bałwochwalcę, tracąc czas na coś, co niszczy mój umysł i duszę.

Proszę, Panie, obdarz mnie łaską wiary prawdzi­wej tak, bym nigdy w Ciebie nie zwątpił, bym za­wsze umiał wybrać to, co naprawdę dobre, bym zawsze umiał odróżnić dobro od zła. Pomóż mi ignorować wszystko to, co zbędne w moim życiu, zerwać ze złymi przyzwyczajeniami, a w zamian pielęgnować w sobie miłość, miłosierdzie i zdolność do wybaczenia. Pomóż mi w każdym potrzebującym człowieku zobaczyć Ciebie. Pomóż mi prawdziwie świadczyć o swojej wierze, żyć nią na co dzień, całym swym zachowaniem świadczyć o Tobie i Twoim Królestwie. Pomóż mi głosić Dobrą Nowinę i samemu w nią uwierzyć. Pozwól, by prawdziwie chrześcijańska radość zagościła w moim sercu, abym mógł dać ją innym.

Dobry Boże, czuwaj nade mną, posługuj się mną i nie pozwól mi zbłądzić. Amen.

### Nauczanie Pisma Świętego

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślu­bionej mężowi imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewi­cy było na imię Maryja. Wszedłszy do Niej, [anioł] rzekł:

"Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą".

Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co by mia­ło znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: "Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto po­czniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Bę­dzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida. Będzie pano­wał nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca". Na to Maryja rzekła do anioła: ,Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?". Anioł Jej odpowiedział:

"Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, którą miano za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego". Na to rzekła Maryja: "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twe­go". Wtedy odszedł od Niej anioł (Łk 1, 26-38).

Pewien faryzeusz, który miał na imię Nikodem, do­stojnik żydowski, przyszedł do Jezusa nocą i oświadczył: "Rabbi, wiemy, że przybyłeś jako nauczyciel od Boga: nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakich Ty dokonujesz, jeśli Bóg nie byłby z nim". Wówczas Jezus oznajmił: "Uroczyście zapewniam cię: Żaden człowiek nie może zobaczyć królestwa Bożego, jeśli nie narodzi się na nowo". Na to oparł Nikodem: "Czy to możliwe, aby czło­wiek, który jest starcem, narodził się powtórnie? To prze­cież niemożliwe, aby znalazł się jeszcze raz w łonie swej matki, a następnie się narodził". Jezus mu odrzekł: "Uro­czyście zapewniam cię: Jeśli ktoś nie narodzi się z wody i Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. Co zrodziło się z ciała, pozostanie cielesne, natomiast co zrodziło się z Ducha, jest duchowe. Nie dziw się, że ci oznajmiłem: Trzeba, abyście narodzili się na nowo. Wiatr wieje, gdzie chce, i nie wiesz, skąd przychodzi oraz dokąd zmierza, sły­szysz tylko jego szum. Tak też jest z każdym, który naro­dził się z Ducha".

Wówczas Nikodem zapytał: ,Jak to jest możliwe?". Jezus mu odpowiedział: "Nie wiesz tego, mimo że jesteś nauczycielem Izraela? Uroczyście zapewniam cię: Głosi­my to, co wiemy, i dajemy świadectwo o tym, co zobaczy­liśmy, jednak nie przyjmujecie naszego świadectwa. Jeśli uczyłem was o tym, co ziemskie, a nie uwierzyliście, to jak uwierzycie, gdy będę was uczył o tym, co pochodzi z nie­ba? A nikt nie wstąpił do nieba poza Tym, który z niego przybył - Synem Człowieczym. Podobnie jak Mojżesz na pustyni wywyższył węża, tak jest konieczne wywyższenie Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bardzo bowiem Bóg umiłował świat, że dał swojego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w Nie­go wierzy nie zginął, lecz miał życie wieczne. Bóg przecież nie posłał swego Syna na świat, aby go sądził, lecz aby go zbawił. Ten, kto w Niego wierzy, nie podlega sądowi; ten jednak, kto nie wierzy, już został osądzony, ponieważ nie uwierzył w to, kim jest jednorodzony Syn Boży.

Sąd zaś polega na tym: na świecie pojawiła się świa­tłość, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność niż świa­tłość, ponieważ ich czyny były złe. Każdy bowiem, kto popełnia zło, nienawidzi światłości i nie 19nie do niej, aby jego czyny nie stały się jawne. Ten natomiast, kto *żyje w prawdzie, zbliża się do światłości, aby jego czyny były widoczne* - *jako dokonane w Bogu" a* 3, 1-21).

A Jezusa zaprowadzili do najwyższego kapłana, u któ­rego zebrali się wszyscy arcykapłani, starsi i uczeni w Pi­śmie. Piotr zaś szedł za Nim z daleka aż na dziedziniec pałacu najwyższego kapłana. Tam siedział między *służbą* i *grzał się przy ogniu.* Tymczasem arcykapłani i cała Wy­soka Rada szukali świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić, lecz nie znaleźli. Wielu wprawdzie zeznawało fałszywie przeciwko Niemu, ale świadectwa te nie były zgodne. A niektórzy wystąpili i zeznali fałszywie przeciw Niemu: "Myśmy słyszeli, jak On mówił: «Ja zburzę ten przybytek uczyniony ludzką ręką i w ciągu trzech dni zbu­duję inny, nie ręką ludzką uczyniony»". Lecz i w tym ich świadectwo nie było zgodne.

Wtedy najwyższy kapłan wystąpił na środek i zapy­tał Jezusa: "Nic nie odpowiadasz na to, co oni zeznają przeciw Tobie?". Lecz On milczał i nic nie odpowiedział. Najwyższy kapłan zapytał Go ponownie: "Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Błogosławionego?". Jezus odpowiedział: ,Ja jestem. Ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawi­cy Wszechmocnego i nadchodzącego z obłokami niebie­skimi". Wówczas najwyższy kapłan rozdarł' swoje szaty i rzekł: "Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? Słyszeli­ście bluźnierstwo .. Cóż wam się zdaje?". Oni zaś wszyscy wydali wyrok, że winien jest śmierci. I niektórzy zaczę­li pluć na Niego; zakrywali Mu twarz, policzkowali Go i mówili: "Prorokuj!". Także słudzy bili Go pięściami po twarzy.

Kiedy Piotr był na dole na dziedzińcu, przyszła jedna ze służących najwyższego kapłana. Zobaczywszy Piotra grzejącego się [przy ogniu], przypatrzyła mu się i rzekła:

"I tyś był z Nazarejczykiem Jezusem". Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: "Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz". I wyszedł na zewnątrz do przedsionka, a kogut zapiał. Służąca, widząc go, znowu zaczęła mówić do tych, którzy tam stali: "To jest jeden z nich". A on ponownie zaprze­czył. Po chwili ci, którzy tam stali, mówili znowu do Pio­tra: "Na pewno jesteś jednym z nich, jesteś także Galilej­czykiem". Lecz on począł się zaklinać i przysięgać: "Nie znam tego człowieka, o którym mówicie". I w tej chwili kogut powtórnie zapiał. Wspomniał Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus: "Pierwej, nim kogut dwa razy za­pieje, trzy razy Mnie się wyprzesz". I wybuchnął płaczem (Mk 14, 53-72).

### Nauczanie Kościoła

Kościół powinien nawiązać dialog ze społeczeństwem, w którym żyje. Dzięki temu Kościół przybiera postać sło­wa orędzia i dialogu. [ ... ]

Pod nazwą dialogu powinniśmy więc mieć przed oczyma ów prawdziwy i niewymowny rodzaj rozmowy, którą z nami zapoczątkował i nawiązał Bóg Ojciec przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, jeśli My, to jest Ko­ściół, chcemy rozumieć, jakie stosunki mamy z ludźmi na­wiązywać i do jakich dążyć.

Ponieważ zatem Bóg pierwszy rozpoczął zbawczy dia­log, bo *On sam pierwszy nas umiłował,* dlatego trzeba, by­śmy pierwsi dążyli do dialogu z ludźmi i nie czekali, aż inni nas do tego wezwą.

Ponieważ zbawczy dialog zrodził z miłości i dobroci Bożej, bo *tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednoro­dzonego dał,* dlatego konieczną jest rzeczą, by nic innego, jak tylko gorąca i szczera miłość skłaniała nas do dialogu.

Ponieważ zbawczy dialog nie zważał na zasługi tych, z którymi go nawiązywano, ani na owoce, które miał wydać, bo *nie zdrowym potrzeba lekarza,* dlatego słuszną jest rzeczą, aby również nasz dialog nie był skrępowany żad­nymi granicami, i nie był obliczony na naszą korzyść.

Myśl o zmuszaniu kogokolwiek do podjęcia zbawcze­go dialogu była czymś zupełnie obcym, zaprasza ich je­dynie poryw miłości. Zaproszenie to, mimo iż nakładało poważny obowiązek na tego, do kogo zostało skierowane, pozostawiło mu jednak możliwość podjęcia dialogu albo uniknięcia go. Co więcej, Chrystus dostosował ilość cu­dów oraz ich siłę dowodową zarówno do warunków, jak i do woli słuchaczy, a to w tym celu, aby im pomóc do do­browolnej zgody na Boże objawienie, a nie pozbawić ich jednak nagrody za ich wiarę. W ten sposób i Nasz Urząd, chociaż głosi prawdę pewną i konieczność zbawienia, nie będzie stosował jednak żadnej formy nacisku zewnętrz­nego; wprost przeciwnie, pójdzie prawymi drogami ludz­kiej uprzejmości, wewnętrznego przekonania i zwyczajnej rozmowy i udzieli daru zbawienia, zachowując wolność każdego człowieka zarówno osobistą, jak i obywatelską.

Ponieważ zbawczy dialog stał otworem dla wszyst­kich bez wyjątku i dostarczał wszystkim bez żadnej róż­nicy, dlatego i nasz dialog powinien być o ile możliwości powszechny, z wyjątkiem tych, którzy albo całkowicie go unikają, albo tylko udają, że chcą go prowadzić.

Ponieważ zbawczy dialog miewał zwykle skromne po­czątki i rozwijał się stopniowo, zanim zakończył się pew­nym powodzeniem, dlatego nam wzywającym do dialogu wypada zdawać sobie sprawę z tego, że i lud,zie, i czasy zmieniają się powoli, oraz czekać na chwilę, w której Bóg uczyni go owocnym. Nie będziemy jednak z tej przyczyny odkładać do jutra' tego, co dziś możemy doprowadzić do końca. Wypada bowiem, byśmy się troszczyli nie tylko o odpowiednia porę, lecz także zdawali sobie należycie sprawę z wielkiej wartości czasu. Dziś, to znaczy każdego dnia, ma się zaczynać nasz dialog; i to raczej z naszej stro­ny niż ze strony tych, do których się kieruje. [ ... ]

Dialog więc należy uważać jakby za pewien sposób wypełniania obowiązku apostolskiego i jakby za narzę­dzie do jednoczenia umysłów. Powinien zaś posiadać na­stępujące właściwości: Przede wszystkim jest wskazane, by dialog odznaczał się jasnością. Wymaga on bowiem i żąda tego, by słuchający mógł w pełni zrozumieć to, co się mówi. Należy go przecież uważać jakby za przekazy­wanie myśli, bo jest niemal wezwaniem do rozwijania i ujawniania wyższych władz duszy i umysłu. Już sama tylko ta właściwość wystarcza, by dialog zaliczyć do naj­wznioślejszych rzeczy, jakich dokonuje ludzka przedsię­biorczość i inteligencja. Równocześnie ta pierwsza nie­odzowna cecha dialogu wystarcza, byśmy wszyscy, którzy kierujemy się zapałem apostolskim, zbadali formy nasze­go posługiwania się słowem, czy mianowicie są one łatwo zrozumiałe, przystosowane do poziomu ludzi i ładu.

Następnie dialogowi naszemu winna koniecznie to­warzyszyć ta łagodność, której Chrystus kazał nam się uczyć od siebie: *uczcie się ode mnie, że jestem cichy i po­kornego serca.* Niewłaściwą bowiem byłoby rzeczą, gdy­by nasz dialog odznaczał się pychą, stosował uszczypliwe słowa, złośliwe wyrażenia, boleśnie innych drażnił. Jego siła przekonania wywodzi się stąd, że głosi prawdę, że roz­siewa dar miłości, że ukazuje przykłady cnót, że nie stosu­je rozkazów, że niczego nie narzuca. Jest nadto spokojny, unika środków nieumiarkowanych, znosi przeciwności, skłania się do wspaniałomyślności.

Potrzebne jest także oprócz zaufania do mocy wła­snych słów, także zaufanie, że jeden człowiek zechce przy­jąć słowa innego człowieka. Dlatego dialog sprzyja rów­nież wzajemnemu zbliżeniu i przyjaźni, jednoczy również duchowo rozmówców z celu przyjęcia owego Dobra, któ­re wyklucza wszelkie egoistyczne nastawienie.

Dialog wymaga również wychowawczej roztropno­ści, która pilnie bada nastawienie umysłowe i moralne słuchacza oraz jego warunki: czy jest dzieckiem, niewykształconym, podejrzliwym, nastawionym wrogo. Kto prowadzi rozmowę, stara się poznać usposobienie słucha­jącego i w razie potrzeby coś zmienić u siebie lub w sposo­bie przedstawiania spawy, o których ma mówić, by nigdy nie był niemiłym lub niezrozumiałym dla słuchającego (ES, 65, 71-77, 81).

Uważam więc, że pożyteczne będzie przypomnieć tu cechy prawdziwego dialogu. Odnoszą się one najpierw do dialogu pomiędzy osobami; myślę jednak także i przede wszystkim o dialogu pomiędzy grupami społecznymi, pomiędzy siłami politycznymi w łonie narodu, o dialogu pomiędzy państwami w obrębie wspólnoty międzynaro­dowej. Odnoszą się one także do dialogu pomiędzy szero­kimi zbiorowościami ludzkimi, które różnią się i ścierają na płaszczyźnie etnicznej, kulturowej, ideologicznej i re­ligijnej, bowiem znawcy zagadnień wojennych przyzna­ją, że większość konfliktów tu ma swe korzenie, mimo iż wiąże się także z wielkimi współczesnymi antagonizma­mi: Wschód-Zachód i Północ-Południe.

Dialog stanowi centralny i niezbędny element każdej etycznej myśli ludzkiej, kimkolwiek by ci ludzie nie byli. Widziany jako wymiana, jako możliwe - dzięki istnieniu mowy - porozumiewanie się pomiędzy sobą istot ludz­kich, jest on w rzeczywistości wspólnym poszukiwaniem.

Podstawowym założeniem dialogu jest poszukiwanie tego, co prawdziwe, dobre i sprawiedliwe dla każdego człowieka, dla każdej grupy i każdej społeczności, za­równo dla tej jej części, do której się przynależy, jak i tej, która jawi się jako przeciwnik.

Dialog wymaga więc na wstępie otwartości i gotowo­ści przyjęcia: wymaga, ażeby każda ze stron przed­stawiła własne stanowisko, ale także, by wysłuchała opisu sytuacji przedstawionego przez drugą stronę, by szczerze go przyjęła, wczuwając się w realne proble­my drugiej strony, w jej prawa, poczucie doznanych niesprawiedliwości, proponowane przez nią rozumne rozwiązania. Jak można wprowadzić pokój, gdy jedna ze stron nie próbuje nawet wziąć pod uwagę warun­ków, w jakich żyje druga strona!

Prowadzenie dialogu zakłada więc, że każdy uzna róż­nice i swoisty charakter drugiego; dobrze pozna to, co dzieli go od drugiego, i przyjmie to wraz z ryzykiem ewentualnych napięć, nie rezygnując - pod wpływem tchórzostwa lub pod przymusem - z tego, o czym wie, że jest prawdziwe i sprawiedliwe, gdyż to dałoby w re­zultacie chwiejny kompromis; nie będzie usiłował spro­wadzić drugiej strony do roli przedmiotu, lecz uzna w niej podmiot rozumny, wolny i odpowiedzialny. Dialog to jednocześnie poszukiwanie tego, co jest i pozostaje ludziom wspólne nawet w sytuacji napię­cia, sporów i konfliktów. W tym sensie trzeba w dru­gim człowieku dostrzec bliźniego. Zaakceptować jego wkład, dzielić z nim odpowiedzialność wobec prawdy i sprawiedliwości. Przedstawiać i badać wszystkie moż­liwe formy uczciwego pojednania, łącząc umiejętnie sprawiedliwą obronę interesów i honoru strony przez siebie reprezentowanej z nie mniej sprawiedliwym zro­zumieniem i uznaniem racji drugiej strony, a także wy­magań ogólnego dobra wspólnego obu stron.

Zresztą czyż nie jest rzeczą coraz bardziej oczywistą, że wszystkie narody ziemi znajdują się w sytuacji wza­jemnej zależności na polu ekonomicznym, politycz­nym i kulturowym? Ten, kto usiłowałby wyłamać się z tej solidarności, wkrótce sam by na tym ucierpiał. Prawdziwy dialog jest w końcu poszukiwaniem do­bra przy pomocy środków pokojowych; jest upartym dążeniem do sięgania po wszystkie możliwe formy negocjacji, mediacji, arbitrażu, jest dążeniem do tego, by to, co zbliża, przeważyło nad tym, co prowadzi do podziału i nienawiści. Jest on uznaniem niezbywalnej godności ludzkiej. Opiera się na szacunku dla ludz­kiego życia. Jest postawieniem na społeczną naturę człowieka, na jego powołanie do nieustannej wspól­nej wędrówki, wiodącej do zgodnego spotkania się ro­zumu, woli i serc ludzkich zwróconych ku temu jedy­nemu celowi, który wyznaczył człowiekowi Stwórca: uczynić ziemię mieszkaniem dla wszystkich, mieszka­niem godnym wszystkich. (Jan Paweł II, *Dialog na rzecz pokoju* - *wezwaniem dla naszych czasów.* Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju, Watykan 1983, 6).

### Wprowadzenie

Jak dobrze wiemy, hasło tegorocznego roku duszpa­sterskiego brzmi: "Zakorzenieni we wspólnocie Kościo­ła". Stanowi ono okazję do gruntownych i usystematy­zowanych przemyśleń, czym jest Kościół Chrystusowy w świetle nauki ostatniego soboru i jakie konsekwencje wynikają z tego faktu dla zdynamizowania naszej pracy apostolskiej. Dobrze wiemy, że Kościół Chrystusowy jest tajemnicą obecności Boga w swoim ludzie. Kościół jest ta­jemnicą naszej wiary - to znaczy, że zawsze możemy od­krywać coraz to nowe aspekty jego bogactwa duchowego. Kościół jest też instytucją i wspólnotą bosko-ludzką. Ele­ment boski jest w nim święty i niezmienny. Element ludz­ki ma charakter święto-grzeszny oraz podlega zmianom, inspirowanym *zmysłem wiernych,* który stara się odczytać *Boże znaki czasu* w rzeczywistości tego świata ..

Kościół ma charakter *dialogalny* i *dialogowy* zarazem.

Taki charakter nadała mu Trójca Święta i jego założyciel Jezus Chrystus. Co to znaczy, że Kościół ma naturę dialo­galną? Przede wszystkim to, że religia jest dialogiem mię­dzy Bogiem i człowiekiem, prowadzonym na bardzo wie­le sposobów. Kościół urzeczywistnia życie religijne, a więc prowadzenie dialogu między niebem i ziemią. Kościół jest Mistycznym Ciałem, którego Chrystus jest Głową, my zaś jego członkami. Potrzebny jest w nim wertykalny dialog z Chrystusem i horyzontalny dialog z naszymi braćmi i siostrami w wierze. Kościół jest wspólnotą ludzi, którzy z natury są istotami relacyjnymi.

### Rozważanie

Czym właściwie jest dialog? Samo słowo "dialog", pochodzące z języka greckiego, oznacza rozmowę osób[[1]](#footnote-1). Dialog (grec. *dialegomai* - rozmawiać) to rozmowa, która powinna mieć na celu wzajemne konfrontowanie i zro­zumienie poglądów, a także współdziałanie w zakresie społecznego odkrywania prawdy, obrony wartości ogól­noludzkich oraz uczestnictwo w dziele zaprowadzania sprawiedliwości społecznej i pokoju, czyli realizacji "do­bra wspólnego"[[2]](#footnote-2).

Całościowa definicja określa dialog jako ,,[ ... ] zacho­dzący w trakcie interpersonalnego spotkania ludzi prawe­go umysłu, dobrej woli i szczerych uczuć proces wzajem­nej komunikacji miłości, dawania świadectwa i wymiany myśli, który poprzez: ochronę i promocję wartości ogól­noludzkich, społeczne odkrywanie i zgłębianie prawdy oraz poszukiwanie możliwości i ustalanie zasad partner­skiej współpracy w realizacji dobra wspólnego, zmierza do integralnego rozwoju osobowego jego uczestników, budowania trwałej jedności wspólnotowej między nimi i dzięki nim, a także odnowy i doskonalenia zastanej rze­czywistości"[[3]](#footnote-3).

Można powiedzieć, że od czasu Soboru Watykańskie­go II słowo "dialog" wyznacza jedną z istotnych perspek­tyw misji ewangelizacyjnej Kościoła w świecie współcze­snym[[4]](#footnote-4). Podkreśla się rolę dialogu wewnątrzkościelnego *(ad intra)* ugruntowującego w wierze i kształtującego *zmysł wiary* oraz zwraca uwagę, że wszystkie dialogi zewnętrzne *(ad extra)* muszą stanowić spójne świadectwo wyznawa­nej wiary i praktyki życia chrześcijańskiego. Kościół jest więc wspólnotą dialogową, bo nieustannie podejmowane są w nim różne rodzaje dialogu: dialog wewnętrzny, dia­log ekumeniczny, dialog międzyreligijny czy dialog kultu­rowy. Dialog, jaki podejmuje i prowadzi Kościół, jest za­wsze dialogiem zbawienia.

Dialog zbawienia może przyjmować podwójną po­stać: dialogu *sanktyfikacyjnego* (uświęcającego) - "Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. [ ... ] A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświę­ceni w prawdzie" O 17, 17 i 19) - i dialogu *ewangelizacyj­nego* - "Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udziela­jąc im chrztu, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świa­ta" (Mt, 28 19-20). Istotą dialogu jest troska chrześcijani­na o rozwój własnej duchowości, otwarcie się na Bożą ła­skę, dary Ducha Świętego, bo "ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi", (Rz 8, 14) oraz na charyzmaty, by służyć nimi wspólnocie Ludu Bożego.

Dialog służy przede wszystkim odnowie Kościoła.

Papież Paweł VI w encyklice *Ecclesiam suam* podkreślił: "Pragniemy też bardzo widzieć Kościół takim, jakim jest w Chrystusowych zamiarach, a więc: jeden, święty, całkowicie oddany dążeniu do doskonałości, do której On go powołał i uzdolnił"[[5]](#footnote-5). Papież wyjaśniał, że: ,Jeśli więc mó­wimy o odnowie, to nie chodzi tu o zmiany treści, lecz ra­czej o wzmocnienie postanowienia, by zachować oblicze i rysy, które Chrystus nadał swojemu Kościołowi; więcej nawet, by temu Kościołowi przywrócić doskonałe pięk­no i formę odpowiadającą jego pierwotnemu obrazowi i jego koniecznemu rozwojowi, dzięki któremu, jak drze­wo z nasienia, według słusznych swoich założeń rozrósł się z pierwotnej postaci do obecnego stanu"[[6]](#footnote-6).

Aby Kościół mógł funkcjonować w sposób właściwy, zgodny z wolą Chrystusa, konieczny jest stały dialog mię­dzy wszystkimi członkami Kościoła. Polega on na wspól­nym czynieniu prawdy w miłości. Już Paweł VI w przemó­wieniu na otwarcie drugiej sesji Soboru Watykańskiego II mówił: ,Winniśmy dążyć do tworzenia Kościoła miłości *Ecclesia caritatis,* jeśli chcemy, by Kościół był zdolny do dogłębnej odnowy samego siebie i do odnowy świata wo­kół siebie"[[7]](#footnote-7).

W dialogu tym szuka się przede wszystkim prawdy.

Prawda ma charakter komplementarny, to znaczy mo­żemy ją rozważać w wielu aspektach, dopełniając różne punkty widzenia tej samej rzeczywistości. Nawet dogma­ty wiary mogą podlegać reinterpretacji w tym sensie, że nie zmieniając ich istoty, wszechstronniej i pełniej je rozu­miemy. Przykładem takiej reinterpretacji może być zasada dogmatyczna, że poza Kościołem nie ma zbawienia *(extra Ecclessiam nul/a salus).* Dziś wiemy, że tak jest w zwyczaj­nym porządku rzeczy. Bóg jednak może zbawiać ludzi tak­że ze względu na Kościół. Chrystus jest Głową mistycznego Ciała, jakim jest Kościół, a więc ilekroć Chrystus działa zbawczo, w to działanie jest także włączony w jakiś spo­sób Kościół.

W dialogu zbawienia chodzi nade wszystko o pozna­nie prawdy, zwłaszcza prawdy transcendentnej, i o reali­zację dobra wspólnego, którego szczytowym wymiarem jest osiągnięcie, przy pomocy wspólnoty, zbawienia przez ludzi. Dialog zbawienia, jak każdy inny dialog, służy au­tentycznemu rozwojowi ludzkiemu, budowaniu jedności nie tylko z ludźmi, ale także z Bogiem, oraz doskonaleniu rzeczywistości doczesnej, skoro odrodzona doczesność ma być trwałym komponentem wieczności. Co najwyżej dialog zbawienia stawia jeszcze pewne inne, wynikające z "charakteru własnego" wymagania dodatkowe. Świa­domość prawdy w takim dialogu ma podłoże racjonalne, ale bazuje także na uzasadnionej rozumowo wierze *(fides quaerens intellectum).*

Zagadnieniu integracji wiary z rozumem poświecił Jan Paweł II swoją encyklikę *Fides et ratio,* w ujęciu której wiara i rozum to dwa skrzydła umożliwiające wzbicie się człowieka w przestrzeń poznawczą i pełniejsze odkrywa­nie oraz zgłębianie prawdy. Chodzi tutaj nie tylko o racjo­nalność wiary, ale także o racjonalność samego rozumu. Trzeba troszczyć się o to, aby rozum wspierał się wiarą *(in­tellectus quaerens fidem),* a wiara szukała zrozumienia *(fi­des quaerens intellectum).* Papież Benedykt XVI podkreśla, że w encyklice *Fides et ratio* Janowi Pawłowi II chodziło nie tylko o *racjonalność* wiary, ale także o jej "komuniko­walność", czyli komunikatywność wiary[[8]](#footnote-8).

Taka komunikatywność w przekazie wiary - zdaniem Benedykta XVI - znamionowała Jana Pawła II. Wynika­ła ona z jego wcześniejszego modlitewnego dialogu z Bogiem. „Właśnie przez udział w jego modlitwie - pisze Be­nedykt XVI - można było zrozumieć, dlaczego on, choć był wielkim intelektualistą, posiadającym swój własny, liczący się głos w dialogu kulturowym współczesnego świata, zachował również tę prostotę, która pozwalała mu porozumieć się z każdą osobą"[[9]](#footnote-9). Trudność współczesnego przekazu wiary polega na zagubieniu przez ludzi wrażli­wości na transcendencję, tajemnicę i opisujący te rzeczy­wistości język symboliczny.

Wiara w tym wypadku jest nie tylko racjonalna, ale obok rozumu stanowi drogę do poznania prawdy (po­znanie przez wiarę). Podobnie gdy chodzi o predyspo­zycje osobowe do dialogu, wynikają one nie tylko z na­turalnych uzdolnień i ćwiczenia charakteru, ale są także i przede wszystkim, w przekonaniu chrześcijan, wynikiem działania łaski Bożej, której źródło stanowią sakramenty święte i modlitwa. Świadomość działania łaski wcale nie zwalnia od pogłębiania zainteresowań i odkrywania zdol­ności czy pracy nad sobą, wręcz przeciwnie, szczególnie do tego zobowiązuje.

Ważnym zagadnieniem w aspekcie odkrywania i zgłę­biania prawdy na drodze dialogu jest budowanie pomo­stów pomiędzy doczesnością a wiecznością. Bardzo czę­sto te dwie rzeczywistości sytuuje się w "dialektycznym" kontekście, a winny być rozpatrywane przede wszystkim w kontekście *dialogicznym.* Nawiązując do wypowiedzi Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współ­czesnym *Gaudium et spes,* w której podkreślano, że "sil­niejsze jest to, co ludzi łączy, niż dzieli" (por. KDK, 92), można przez analogię stwierdzić, iż "doczesność rysuje przed człowiekiem większe szanse niż zagrożenia" i te szanse są urzeczywistniane w historii ludzkiego zbawienia. Dialog harmonizujący doczesność z wiecznością wi­nien pokazywać te szanse i inspirować do ich realizacji.

Drugim ważnym zadaniem takiego dialogu winno być ustalanie, w jakiej mierze i do jakiego stopnia doczesność może stać się poprzez miłość antycypacją życia wiecznego. Antycypowanie tu w doczesności życia wiecznego może się także dokonywać za pośrednictwem uczestnictwa we wspólnocie Kościoła. Kościół, żyjąc rzeczywistością tego świata, równocześnie przekracza granice doczesności[[10]](#footnote-10).. Doczesność jest rzeczywistością autonomiczną w stosun­ku do Kościoła, ale Kościół ma prawo do jej oceny w świe­tle Bożego prawa moralnego, może także się angażować i współpracować z wszystkimi ludźmi dobrej woli w roz­wiązywaniu problemów doczesności, które służą pomna­żaniu dobra wspólnego. Właśnie zakres i charakter tej współpracy mogą stanowić wspólną z innymi przestrzeń dialogu. Sam Kościół jednak pozostaje rzeczywistością teonomiczną (rządzącą się prawami Bożymi). Teonomicz­ny charakter będzie miało także życie przyszłe w wiecz­ności.

Dlaczego dialog na temat kontemplacyjnego i utyli­tarnego charakteru prawdy jest tak ważny? Dzieje się tak dlatego, że w tej płaszczyźnie rozgrywa się dziś istotny spór i dylemat pomiędzy "wartością życia a jakością ży­cia", w prymacie egzystencjalnym *być* przed *mieć.* Zagad­nienie *być* wiąże się zatem bardziej z "kontemplacją i ce­lebracją prawdy istnienia, zagadnienie *mieć* z używaniem osiągniętych dzięki poznaniu prawdy wartości material­nych i duchowych"[[11]](#footnote-11). Problem jest ważny także z tej racji, że w jakimś bliższym lub dalszym stopniu z problemem kontemplacji i użyteczności prawdy wiążą się takie nośne dewizy życiowe jak "kontemplacja i działanie" *(contem­platio et actio)* oraz benedyktyńskie hasło "módl się i pra­cuj" *(ara et labara).*

Dialog ten powinien spełniać określone wymagania.

Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Austrii, przemawia­jąc do episkopatu austriackiego, wskazał na minimalne warunki takiego dialogu. Papież mówił: "zakłada on za­tem istnienie pewnego minimum porozumienia i zasadni­czej jedności. Podstawą dialogu jest dla wszystkich stron żywa wiara, przekazywana przez Kościół powszechny. Gdy ktoś odrzuca tę wspólną bazę, dialog w Kościele nie może się stać dialogiem zbawienia"[[12]](#footnote-12). Papież mówił także o innych warunkach takiego dialogu, a mianowicie o go­towości nawrócenia, o pokorze polegającej na rezygnacji z narzucania innym własnego zdania oraz o skromności, unikającej w takim dialogu *spektakularyzmu[[13]](#footnote-13).*

Z racji swojej zbawczej misji Kościół jako "zaczyn i niejako dusza społeczności ludzkiej" (KDK, 40) czuje się odpowiedzialny za świat i całą ludzkość, dlatego podej­muje z nią dialog. Dotyczy on kilku niezwykle ważnych w aspekcie przyszłości świata kwestii: "przezwyciężania znieczulicy i patologii społecznych, kształtowania właści­wej kultury odniesień międzyludzkich, upowszechniania ducha służby społecznej oraz realizowania opcji preferen­cyjnej na rzecz ubogich, czyli podejmowania dzieła miło­ści miłosiernej".

### Wnioski i postulaty pastoralne

Dialog jest zadaniem wszystkich członków Kościoła, a więc obowiązuje także ludzi świeckich. Ważną rolę ma w tym względzie do spełnienia kwestia apostolatu spo­łecznego katolików świeckich. Taki apostolat, jak mówił Jan Paweł II w adhortacji *Christifideles laici,* jest mocną i trwałą wolą "angażowania się na rzecz dobra wspólnego wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy odpowie­dzialni za wszystkich"[[14]](#footnote-14).

Zajmując się apostolatem społecznym, katolicy świec­cy winni to czynić na własną odpowiedzialność, bez an­gażowania autorytetu instytucjonalnego Kościoła. Mają się odznaczać właściwą kompetencją - i to kompetencją potrójną (znajomością katolickiej nauki społecznej, grun­towną wiedzą na temat dziedzin życia społecznego, w któ­re się angażują, wreszcie znajomością metodyki działania społecznego) - oraz powinni służyć sprawie budowania królestwa Bożego na ziemi, czyli kształtowania cywilizacji prawdy i miłości.

Dialog wymaga określonych predyspozycji moral­nych, takich jak: uczciwość, szczerość, prawdomówność, cierpliwość, roztropność, rzetelność, delikatność itp. Bez życiowej ascezy i pracy nad sobą trudno spełnić wymaga­nia moralne, jakie dialog stawia jego uczestnikom.

Dialog zaczyna się w rodzinie, która jest "domowym Kościołem" *(Ecclesia domestica),* albo - inac~ej mówiąc - "Kościołem w miniaturze" *(Ecclesiola).* Przez sakra­mentalne małżeństwo Bóg sam wskazuje i uświęca dro­gę dialogu, który współmałżonkowie winni podejmować każdego dnia na nowo. Współczesna rodzina potrzebuje dialogu małżonków umacniającego ich wzajemną miłość. Niezbędny jest również czas na dialog rodziców i dzieci oraz członków wielopokoleniowych rodzin.

W dialogu chodzi zatem o wzajemne poznanie się, wzbogacenie na drodze obdarowania, współpracę z in­nymi i wspólne poszukiwanie prawdy, tworzenie dobra i piękna w duchu pokoju, o uczenie się także od innych, korzystanie z ich przemyśleń i osiągnięć. W nim przed­stawiamy nasze bogactwa - w tym to największe, jakim jest Jezus Chrystus - ale ich nie narzucamy. Nikogo nie zmuszamy do ich przyjęcia, szanując godność i wolność drugiego człowieka[[15]](#footnote-15).

Niebezpieczny dla dialogu jest "werbalizm". W dia­logu chodzi nie tylko o to, by nie wypowiadać słów bez pokrycia, ale także, by brać odpowiedzialność za słowo. Werbalizm ma to do siebie, że nie waży słów, nie przy­wiązuje też do nich specjalnego znaczenia, co w konse­kwencji prowadzi do zaniku szacunku dla prawdy, a także niesłowności sprawiającej, że partnerowi nie można ufać f nie da się na nim polegać. W dialogu należy się wystrze­gać także "instrumentalizmu", który prowadzi do "urze­czowienia" partnera dialogu i chęci posługiwania się nim dla realizacji własnych, często ukrytych celów.

Podobnie jak instrumentalizm niebezpieczny dla dia­logu jest "utylitaryzm". Polega on na szukaniu wszędzie własnej korzyści. Dialog w takiej sytuacji jest traktowa­ny jedynie jako środek do "brania", a nie "obdarzania" innych. Należy nadto pamiętać o tym, że zawsze trzeba szukać prawdy, a nie forsować własnych racji, i że nie wol­no zgadzać się za wszelką cenę na kompromisy. Istnieją bowiem granice kompromisu. Nie może być kompromisu w sprawach podstawowych wartości: prawdy, dobra i piękna.

W pluralistycznym społeczeństwie niezwykle ważnym zadaniem jest tworzenie środowisk chrześcijańskich[[16]](#footnote-16) oraz uczynienie z dialogu najważniejszej metody apostolskiego oddziaływania i narzędzia duchowego jednoczenia ludzi[[17]](#footnote-17). Akcja Katolicka w dialogu z hierarchią może wypracować nowe formy obecności Kościoła w polskiej rzeczywistości i kształtować taką metodykę jego apostolskiego działania, aby skutecznie prowadził on ludzi do zbawienia. Dialog Akcji Katolickiej winien iść niejako w dwu kierunkach. Ma to być dialog najpierw z hierarchią dla lepszego zro­zumienia i pogłębienia racji teologicznych, a następnie z z innymi świeckimi - w celu kształtowania właściwego "zmysłu wiary" w tym względzie.

Dobra inspiracja opiera się zawsze na dwu zasadach, czyli "solidarności" i "pomocniczości". W myśl zasady solidarności Akcja Katolicka winna stanowić duchowe oparcie dla wszystkich inicjatyw apostolskich w Koście­le, będąc niejako ich rzecznikiem, zarówno na forum we­wnętrznym, w odniesieniu do hierarchii kościelnej, jak i na forum zewnętrznym, w relacji do władz państwo­wych czy samorządowych.

Akcja Katolicka ma także w myśl zasady pomocniczo­ści służyć zachętą, radą, pomocą i wsparciem ruchom oraz stowarzyszeniom katolickim w sytuacjach, kiedy "towa­rzysząca obecność" wskazuje i skłania do tego rodzaju aktywności. Dialog taki winien nie tylko ustalać, "co" konkretnie należy w tych dziedzinach robić, ale określać także, "jak" to należy czynić w obu wymiarach - etycz­nym i prakseologicznym - by członkowie Akcji Katolic­kiej postępowali na forum życia publicznego nie tylko moralnie, ale także skutecznie.

**Modlitwa**

Ojcze Niebieski, nie jest mi łatwo przebaczyć innym, ale czasami jeszcze trudniej przebaczyć samemu sobie. Moja ukryta pycha nie chce dopuścić, abym przyznał się do swoich słabości i grzechów, abym był miłosierny dla siebie samego - a przecież Ty już od dawna mi przeba­czyłeś.

Gdy przebaczam innym, mogę "dobrze wypaść" wo­bec siebie samego. Dlatego odpowiada mi ta rola kogoś wielkodusznie litującego się nad bliźnimi. Jednak nie jest mi łatwo pokornie się przyznać, że sam też potrzebuję przebaczenia. Chciałbym raczej być "łaskawym", aniże­li prosić o łaskę. Ojcze, przebacz mi ten brak uczciwości i pokory. Moja wielkość nie polega przecież na tym, że daję Tobie wspaniałe rzeczy, podkreślając swoje zasługi. Moje bogactwo i wartość leżą w tym, że Ty kochasz mnie nieskończenie i wypełniasz moją duchową biedę Duchem Świętym, który przebacza mi grzechy, oczyszcza mnie i ubiera w nowe szaty łaski uświęcającej. To Krew Chry­stusa podarowuje mi nową godność i szlachetność dziec­ka Bożego.

Daj mi pokorne serce, abym nie chciał być wielki przed Tobą z własnych sił, ale jak dobre dziecko zawsze na nowo potrafił przyjąć pomoc. Amen.

1. J. Wal, Dialog, w: Leksykon teologii pastoralnej, red R Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski, Lublin 2006, s. 175. [↑](#footnote-ref-1)
2. Tenże, Vademecum dialogu, Kraków 1998, s. 24 i nn. [↑](#footnote-ref-2)
3. Tenże, Kultura dialogu, Kraków 2012, s. 148. [↑](#footnote-ref-3)
4. Por. tenże, Duch dialogu, Kraków 2013, s. 359 i nn.; Ł Kamykowski, Pojęcie dialogu w Kościele katolickim. Wnioski z doświadczeń Kościoła w XX wieku, Kraków 2003, s. 89 i nn., 125 i nn. [↑](#footnote-ref-4)
5. ES,41. [↑](#footnote-ref-5)
6. Tamże, 47. [↑](#footnote-ref-6)
7. Wstęp do encykliki Ecclesiam suam, w: Paweł VI, Ecclesiam suam, Paris 1967, s. 30. [↑](#footnote-ref-7)
8. Por. Benedykt XVI, Jan Paweł II :... mój umiłowany Poprzednik, Częstochowa 2007, s. 34. [↑](#footnote-ref-8)
9. Tamże, s. 16. [↑](#footnote-ref-9)
10. A. Droźdż, Konsumizm. Ocena moralna na podstawie encyklikjana Pawła II, Tarnów 1997, s. 308 i nn .. [↑](#footnote-ref-10)
11. T. Borutka, Nauczanie społeczne papieża Jana Pawła II, Kraków 1994, s. 303. [↑](#footnote-ref-11)
12. Jan Paweł II, Dialog w Kościele dialogiem zbawienia. Spotkanie z członkami Konferencji Episkopatu Austrii 21 czerwca 1998, "L'Osserva¬tore Romano" (wyd pol.) 19 (1998), nr 10, s. 33, kol. 2. [↑](#footnote-ref-12)
13. Por. tamże, s. 33, kol. 2, s. 33, kol. 3 i s. 34, kol. 1. [↑](#footnote-ref-13)
14. ChL, 42. [↑](#footnote-ref-14)
15. Konferencja Episkopatu Polski, List pasterski Dialog warunkiem pokoju na uroczystość Objawienia Pańskiego (28.11.2002), Warszawa 2002. [↑](#footnote-ref-15)
16. R Kamiński, Główne kiernnki w pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce, w: Duszpasterstwo a wyzwania XXI wieku: materiały z Sympozjum Pastoralistów Polskich, 22-24 kwietnia 2001, red J. Ostrowski, Kielce 2001, s. 55. [↑](#footnote-ref-16)
17. ES, 81. [↑](#footnote-ref-17)